Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 17

niedziela 28-go kwietnia

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 1/16 strony 20 zł. Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr., w tekście 40 gr.: przed tekstem 60 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z czterech szpalt. Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409 090. Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

GROMADA I GMINA

O aktualnych pracach na wsi

Według przepisów nowej Konstytucji, uchwalonej przez Sejm dnia 23 go marca r. b., która niedawno weszła w życie, samorząd w Polsce ma trzy stopnie: 1) samorząd wojewódzki, 2) samorząd powiatowy, 3) samorząd gminny.

Stąd wynika jasno, że najniższym stopniem naszego samorządu jest gmina.

Ponieważ jednak obecnie w całem Państwie Polskiem wprowadzone zostały gminy t. zw. zbiorowe, obejmujące po kilka lub kilkanaście wiosek, przeto dla ułatwienia gospodarki gminy, powołane zostały gromady, które wybierają sołtysów, podsołtysów, i rady gromadzkie.

Nie wynika stąd jednak, że gromada jest czwartym stopiem samorządu terytorjalnego. Wiemy dobrze, że **gromada powołana została dla ułatwienia pracy gminy,** której trudno byłoby przy spełnianiu swych zadań mieć do czynienia z pojedynczymi mieszkańcami gminy. Gromada nie jest stopniem samorządu, nie znaczy to jednak, że nie posiada ona żadnych zadań do spełnienia.

Do zadań gromady należy przedewszystkiem zarządzanie majątkiem gromady. Pod tym względem stosunki w Polsce są bardzo rozmaite. Na kresach wschodnich istnieją gromady ubogie, które nie posiadają żadnego majątku, ani dochodów. Natomiast w województwach zachodnich mamy gromady (dawne miasteczka), które posiadają własne elektrownie, tramwaje i t. d.

Właśnie obecnie, do dnia 15-go maja sołtysi obowiązani są zwołać posiedzenia sprawozdawcze rad gromadzkich lub — zebrania gromadzkie. Na tych posiedzeniach winne być rozpatrzone **sprawozdanie z działalności sołtysów z zakresu gospodarki gromadzkiej** oraz sprawozdanie z wykonania budżetu za rok ubiegły (kontrola działalności sołtysów). Mieszkańcy gromady winni być, oczywiście, zawczasu o tych zebraniach sprawozdawczych zawiadomieni.

Do dnia 15-go maja winny być również rozpoczęte roboty szarwarkowe, zgodnie z przepisami niedawno uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy.

Na miesiąc maj i czerwiec (do dnia 30-go czerwca) odbywa się główny pobór rekruta. Sołtysi powinni najpóźniej na dwa tygodnie przed rozpoczęciem komisji poborowej rozlepić obwieszczenie i plan poboru rekruta oraz pouczyć poborowych o terminach i miejscu urzędowania komisji poborowej. Sołtys winien przypilnować, aby wszyscy rekruci stawili się przed komisją poborową.

Gromada może również i powinna zająć się utrzymaniem w porządku tych dróg, któremi nie zajmuje się gmina. Dotyczy to przedewszystkiem dróg, któremi prowadzą przez dane osiedle, a które bardzo często przedstawiają się u nas fatalnie, jako wyboiste bajora, w których w czasie deszczu grzęzną zarówno konie jak i ludzie.

Zakładanie dróg wiejskich i utrzymaniem ich w porządku ułatwia nowa ustawa o szarwarkach. Po obu stronach drogi wiejskiej należy układać chodniki, przynajmniej w samem osiedlu.

Drogi winne być obsadzane drzewami,

najlepiej — miododajnemi (lipa, akacja morwa), które nie tak szeroko rozpościerają korzenie i nie wycieńczają gleby, pól i ogrodów. Chodzi nietylko o piękny wygląd dróg naszych, ale i o pożytek (pszczelarstwo, jedwabnictwo) dla mieszkańców gromady.

Najmniej do obsadzania dróg wiejskich nadaje się wierzba, na której chętnie gnieżdżą się różne pasorzyty, niebezpieczne dla sadów owocowych.

Pozatem gromada winna dbać o zakładanie i utrzymanie w dobrym stanie mostków, kładek i t. p.

Gromada tedy może i powinna pracować nad podniesieniem swego stanu kulturalnego, zdrowotnego, gospodarczego, ale wszystkie jej czynności odbywać się mają pod kontrolą urzędów gminych, gdyż jak to zaznaczyliśmy na wstępie, gromada nie jest stopniem samorządu terytorjalnego, ale — komórką, powołaną do ułatwienia w spełnianiu zadań gminy, która jest pierwszym, najniższym stopniem samorządu terytorjalnego.

Kilkaset wycieczek odwiedzi Gdynię

Gdynia. — Jak nam donosi nasz korespondent gdyński, w czasie tegorocznego sezonu letniego przybędzie do Gdyni na przestrzeni 3 miesięcy przeszło 800 wycieczek z kraju, oraz kilkanaście wycieczek z zagranicy. W lipcu i w sierpniu odbędzie się w Gdyni szereg zjazdów i kongresów. Ten olbrzymi napływ zwiedzających Gdynię spowodowany jest następującymi faktami: w rb. przypada 15-to lecie odzyskania przez Polskę dostępu do morza, a więc uroczystości związane ze Świętem Morza, posiadają specjalną siłę atrakcyjną.

Od 29 czerwca do 1 września włącznie będzie otwarta Polska Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza, zapowiadająca się pierwszorzędnie. W dniach najbliższych rozpocznie się przyspieszona budowa pawilonów na terenach portowych przy ulicach Jerzego Waszyngtona i Rybackiej.

Gdyńskie organizacje turystyczne, Wydział Turystyczny przy Komisarjacie Rządu oraz Wydział Kwaterunkowy przy Towarzystwie Wystaw i Targów, czynią przygotowania, aby wszystkie wycieczki odpowiednio i wygodnie pomieścić. W związku z wystawą mają się w Gdyni odbyć następujące zjazdy: zjazd Rzemiosła Polskiego, zjazd delegatów Związku Urzędników Przemysłu Cukrowniczego R. P, zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Przedszkoli R. P. oraz zjazd Związku Kupców Chrześcijan R. P. Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przybędzie wycieczka Federacji Kupców Polskich w liczbie około 600 osób.

—0—

Człowiek praktyczny i pechowiec

Nieraz z zazdrością mówimy o kimś, że jest to człowiek praktyczny, umiejący radzić sobie w życiu. Podczas, gdy innym nic się jakoś nie udaje, gdy padają oni ofiarą swojej własnej niezaradności lub wyrafinowanego sprytu przeróżnych rycerzy przemysłu, ci ludzie praktyczni potrafią jakoś zawsze zwalczyć przeciwności i wybrnąć z najtrudniejszej choćby sytuacji.

Ale nie należy mniemać, że owa „praktyczność" jest jakimś wrodzonym darem i że, jeżeli komuś tego daru poskąpiono, to musi on na całe życie pozostać niemrawym „pechowcem". Przeciwnie, ten, kto umie korzystać z doświadczenie własnego lub cudzego, kto nie kieruje się zarozumiałym uporem w przekonaniu, że on właśnie wie wszystko najlepiej, ten już przedzierzgnąć się może z „ofiary" w człowieka praktycznego, któremu wszyscy zazdroszczą.

Tak więc, kto uporczywie ukrywa swe oszczędności w rozmaitych zakamarkach, jakkolwiek tyle przykładów pouczyło go, że nietylko funty szterlingi i dolary, ale nawet złoto nie stanowi wartości stałej, niewzruszonej, że tyle było wypadków strat, spowodowanych przez grabieże i pożary — zamiast zabezpieczyć owoce swej ciężkiej pracy całego życia, ten już do końca dni swoich pozostanie „pechowcem" i „ofiarą", niezasługującym na najmniejsze współczucie. Natomiast człowiek praktyczny, zdobywszy trochę grosza, zabezpieczy go przed stratą. A jednem z najlepszych zabezpieczeń będzie niewątpliwie Premjowa Pożyczka Inwestycyjna, która nietylko gwarantuje kapitał i odsetki, ale umożliwia też znaczne powiększenie oszczędności dzięki rozlosowywanym trzy razy do roku premjom.

Już w dniu 1-ym września r. b. wylosowanych będzie 1.200 premij, których wysokość wacha się od 500 złotych do 500.000 zł. Jest się o co pokusić!..

Pracownicy miejscy w Krynicy Zdroju zobowiązali się subskrybować Pożyczkę Inwestycyjną

W dniu 19 b. m. odbyło się ogólne zebranie Pracowników miejskich w Krynicy Zdroju pod przewodnictwem sekretarza J. Witka, na którem wszyscy zobowiązali się subskrybować pożyczkę inwestycyjną w wysokości uchwalonej przez urzędników władz centralnych a mianowicie: przy wysokości uposażenia miesięcznego

od 101 zł. do 200 zł. subskr. 100 zł.
od 201 zł. do 300 zł. subskr. 200 zł.
od 301 zł. do 400 zł. subskr. 300 zł.
od 401 zł. do 460 zł. subskr. 400 zł.

Wyższych uposażeń nikt nie pobiera. Za uposażenia postanowiono uważać pobory wraz z wszelkiemi dodatkami bądź w gotówce bądź w naturze, po potrąceniu podatku i opłat na ubezpieczenia społeczne i Fundusz Pracy.

Wyrażamy nadzieję, że wszyscy pracownicy miast i gmin zbiorowych w powiecie pójdą śladami pracowników krynickich.

Oddział Związku Strzeleckiego w Tyliczu

(J. C.) W niedzielę 14 b. m. odbyło się tu walne zebranie Oddziału Związku Strzaleckiego. Po wyczerpującem sprawozdaniu, złożonem przez wiceprezesa prof. Kryńskiego, stwierdzono, że okres, w którym oddział tylicki podlegał samodzielnemu Oddziałowi Z. S. w Krynicy Zdroju, wpłynął bardzo korzystnie na podniesienie poziomu wychowania obywatelskiego i wyszkolenia strzeleckiego Prezesem obrony został Mgr. St Królikowski, pozatem do zarządu weszli: ob. Miazga Plichta i Królikowski P.

Z działalności Związku Strzeleckiego w Krynicy Zdroju

(J. C.) Samodzielny Odział Związku Strzeleckiego w Krynicy Zdroju wzrasta w liczbę członków. W ostatnim czasie specjalną uwagę zwrócono na zorganizowanie „Orląt". Już wkrótce liczba „orląt" doszła do 38. Ruch ten znalazł uznanie u rodziców, którzy chętnie widzą swe dzieci w szeregach „orląt". Głównym celem pracy w „orlętach" jest: „Poprzez zabawę i rozrywkę do wiadomości, stanowiących podstawę wychowania obywatelskiego". Zapał młodzieży do pracy jest duży. Kierownictwo „orląt" spoczywa w ręku ref. St. Mazana. Obok sekcji ogólno-sportowej zawiązano już sekcję tennisową i muzyczną.

Ukonstytuowanie się Komitetu uroczystości ku czci ś. p. Ministra Pierackiego

Dnia 16 kwietnia odbyło się w sali Rady Powiatowej w Nowym Sączu o godzinie 6 po południu zebranie obywatelskie pod przewodnictwem starosty powiatowego Dra M. Łacha, w związku z mającemi się odbyć w Nowym Sączu w dniu 15 czerwca br. jako w rocznicę tragicznej śmierci ś. p. ministra Pierackiego, uroczystościami z okazji przeniesienia zwłok ś. p. Ministra z nowego cmentarza, do mającego wybudować się Mauzoleum przy ul. Batorego.

W zebraniu tem wzięli udział: pp. prezydent miasta Mgr. Nowakowski, wiceprezydent miasta Krupa, wiceprezydent Sądu Okręgowego Dr. Smolik, inspektor szkolny Gawski, dyr. Maschler, sędzia Wąsowicz, prof. Reguła, prof. Pawłowski, Mgr. Fr. Ćwikowski, p. Kula, red. Giewont-Szczecina, poseł Łobodziński, Mgr. St. Körbel, kontroler P. K. P. Myśliwiec i wielu innych W dyskusji zabierało głos wielu obecnych, ostatecznie ustalono uroczystości podzielić na dwie części, t. j. przedpołudniową łącznie z przeniesieniem zwłok ś. p. Ministra Pierackiego do Mauzoleum, oraz popołudniową t. j. Uroczystą Akademję ku czci ś. p. Ministra.

Na uroczystości te przewidziany jest zjazd dydygnitarzy z całej Polski jak również szerokich rzesz społeczeństwa.

Na zebraniu tem wybrano Komitet Wykonawczy, w skład którego weszło 8 członków szerokiego Komitetu.

O piękno naszego krajobrazu

Musimy ukrócić złośliwe niszczenie kwiatów i drzew

Podróżując po krajach zachodnioeuropejskich, z podziwem i zazdrością spoglądamy nietylko na przepyszne autostrady, nietylko na murowane domostwa we wsiach, ale również i na schludne, skanalizowane, elektrycznością oświetlane miasteczka — ale również i na zieleniące wzdłuż szos i gościńców, dróg a nawet drożyn polnych, drzewa.

Niema arterji komunikacyjnej na Zachodzie, która nie byłaby obrzeżona rzędami drzew. I to przeważnie drzew użytkowych, nie dla samej tylko krasy sadzonych, a z praktycznym celem użyteczności publicznej. — Jedziemy wzdłuż szos północnych Włoch, gdzie każdy wieśniak hoduje jedwabniki: wszędzie droga jest obrzeżona drzewami morwowemi, będącemi główną karmią owadu, który przepoczwarzywszy się w kokon, dostarcza cennej nitki jedwabiu. Wzdłuż szos we Francji i Niemiec ciągną się rzędy czereśni czy wiśni, dostarczających „witamin" dla dziatwy wiejskiej, kompotów i marmelad na długą zimę.

I — co w naszych warunkach wydaje się jakby cudem — nikomu nie wpada tam na myśl porwać się na wpółdojrzały owoc, ułamać gałąź. Drzewo jest pod najczulszą opieką wszystkich. Drzewo, dające cień dobroczynny przechodniowi w spiekotę dnia lipcowego, — drzewo, stanowiące filtr dla kurzu i ochronę pól, — drzewo, przynoszące owoce, nie wadząc nikomu a dające dochód...

A u nas? Do największych rzadkości należy taki widok... Jesteśmy pod tym względem zawstydzająco w tyle. Na naszych drogach, jeśli gdzieniegdzie obramione są drzewami, to także prymitywnemi, zaniedbanemi, suchotniczy wiodącemi żywot! Smutne wierzby, czasem dzikie kasztany z pobrywaną korą i ułamanemi konarami — bo gdzieś komuś potrzebne były koły do płotu — oto częsty obraz...

Miema u nas niestety kultu dla pejzażu drzewnego. A już przydrożne drzewo traktujemy niemal „komunistycznie" jako „bezpańskie" stanowi jakby wspólną własność.

Dlatego też tak pożyteczna jest inicjatywa dorocznego z wiosną święta „sadzenia drzew", wychowania młodego pokolenia polskiego w umiłowaniu i poszanowaniu roślinności, krzewów, kwiatów i — drzew. Bo wszak nie uważa u nas żaden niemal wyrostek za rzecz zdrożną podpełzać do sadu, choćby wysokim płotem otoczonego, i dokonać w drzewostanie spustoszeń — ani zakraść się do cudzego ogrodu i łamać najpiękniej rozwijające się krzewy różne, czy inne rośliny kwiatowe. A już wszystko, co rośnie przy drodze — jest bezkarnym łupem swawoli..

Oto, naprzykład, czytamy w jednem z pism śląskich, że robotnicy kopalni Skarbofermu na wzniesieniu za hałdą posadzili wzdłuż drogi rząd jesionów. Piękne, młode, trzymetrowe drzewka miały ozdobić gościniec. Przywiązano je do drewnianych słupków. Ale tylko przez jedną noc przetrzymały piękną inicjatywę robotników kopalni. Nazajutrz zobaczono wandalskie widowisko: czuby wszystkich jesionów były urwane... Drzewka całkowicie zniszczone...

Wandalizm jest niestety objawem nagminnym. Jest szkodnictwem, które

JULJAN PODOSKI

Hawryło nieprywykszy

Cicha i zapaśna noc w kompanji rekruckiej przerodziła się nagle w piekło. Właśnie nie nagle... Stopniowo... Zaczęło się zaś od tego, iż najpierw zbudził się, bo służbowemu spać nie wolno. Powiedzmy, że Ignacy Syk, starszy strzelec, pełniący nocną służbę inspekcyjną, podniósł głowę z nad stołu, przy którym siedział i ziewnął. Szeroko. Tak, jak on potrafi. Podrapał się w ciemię, przeciągnął ramiona. Otworzył oczy szeroko: W jednej chwili uleciała jego senność, jak ucieka stadko spłoszonych wróbli. Ignac porwał się i dobiegł do pierwszego z brzegu łóżka, na którem winien był spać... Jak go tam? No ten jeden ze setki nowych rekrutów, Hawryło Sołowij Poleczuk· Powinien być — lecz nie było go! w postaci wygnieciónego miejsca, ale tylko ślad. Ignac dotknął dłonią pustego miejsca, niczem niewierny Tomasz, który musi wpakować łapę do rany, żeby się przekonać... Uwierzył i jeszcze nie wierzył. Bo może obżarła się, oferma, zanadto i — wiadome skutki?... Inspekcyjny skoczył tamtędy, gdzie zwykle bywają ci, którzy zanadto się obżarli i później chorują. Rekruckiego ucha, Hawryły, nie było i tu. Wogóle nie było. Nigdzie. W Ignacu krew zagotowała się, jak ukrop w imbryku i potem zamarzła naraz na lód. Starszy strzelec Syk wrócił powoli do sali i sam nie wiedział, co robić. Rekruta nie było. Poleszuk najnajwyraźniej zwiał. Tembardziej, że wraz z nim, zginął z łóżka koc. Ba... obydwa koce odrazu. Zupełnie porządne, dopiero wydezynfekowane i świeżo wyfasowane. Nadobitek nieszczęścia, w najbardziej niestosownej chwili, na progu rekruckiej kompanji stanął inspekcyjny oficer pułku. W innym czasie napewnoby go nie było. Teraz wszedł. Musiał! Ignac czuł, że mu resztka krwi ucieka z serca, kiedy raportował o... powiedzmy o zgubie.

—Starszy strzelec Ignacy Syk melduje posłusznie, że spał, był, no ale wziął i zgubił się... — Co wy gadacie, kto zgubił się? — No niby ta polska ofer... to jest, chciałem powiedzieć, że niby rekrut Hawryło Sołowij wziął, zdezerterował... i dwa koce także!

Oficer przyjrzał się zafrasowanej twarzy st. strzelca Ignaca i nagle zrobiło mu się żal przerażonego żołnierza.

— A może? Wiadomo przecież, że rekruci na początku służby przejadają się aż do choroby... Poszukajcie! — Już, ale niema... zwiesił Ignacy głowę. — Trzeba zawiadomić sierżanta szefa. Zawiadomiono. Wyciągnięto go z mieszkania z ciepłego łóżka, wprost od młodej żony, bo się dopiero tydzień temu ożenił. Klął, na czem świat stoi. Groził w biegu, z domu do koszar, że i Ignac i Hawryło, obaj zgniją w kryminale, jeśli się „zguba" nie znajdzie. Nie pomogło. Sołowija nie było, a z Sołowijem dwóch świeżutko zdezynfekowanych koców. Żeby przynajmniej państwowego nie kradł! Zawiadomiona warta nic i nikogo nie widziała. Wysłany patrol wrócił z pustemi rękami. Sołowij przepadł, jak kamień w wodę. Świt już począł się budzić i cichutko i powolutku wpełzał się do kompanji kancelarji, gdzie wściekły szef dyktował zaspanemu pisarzowi: — Do dowództwa I-go baonu. — Melduję posłusznie, że zginął... — Wydrapać „zginął" — przerwał szef — i napisać „zdezerterował"... — Nie! Czekaj pan, poco odrazu psuć psubratowi karjerę wojskową, może on nawet nie jest taka świnia, żeby uciekać, może go zamordowano?... — Nijakich śladów krwi nie nie znaleziono — pozwolił sobie wtrącić słówko skromnie sterczący pod ścianą Ignac — sprawdzałem.

— Już ja wam sprawdzę — wrzasnął sierżant — teraz to mądry, a jednej ofermy upilnować nie potrafi! Panie pisarz, wal pan — „zginął w tajemniczych okolicznościach"...

— I dwa koce — dodał zwwziętym sykiem Ignac Syk.

Niewczesne oderwanie się starszego strzelca uszło mu jednak na sucho, bo właśnie zjawił się zastępca d-cy kompanji, a zaraz zanim pan kapitan. No i zaczęło się na nowo. I słusznie, bo przecież to skandal niebywały, żeby nowowcielony żołnierz, do tego taka niedorajda, jak właśnie Sołowij, mógł zginąć. Jak śmiał? Zaraz w pierwszą noc po wcieleniu do szeregu? Bez wszelkiego choćby najmniejszego śladu, niby duch, albo zwyczajna szpilka, zarzucona w piasek? Też musi gdzieś być. Łatwo powiedzieć, ale gdzie. Szukano już wszędzie i bez najmniejszego skutku. Zaglądano już pod każde łóżko, pod każdy koc i...

— Na głowę się postawić, a rekrut musi się znaleźć, — oświadczył dowódca bezapelacyjnie — jeszcze mi się nie zdarzyło, żeby zapałka zginęła, a cóż rekrut. Szukać!

Szukano. Szukała młodsza szarża. Szukał szef. Szukał Ignac i wogóle kto go nie szukał?

No i nikt go nie znalazł i zapewne niktby go wogóle nie znalazł, gdyby... Hawryło Sołowij nie znalazł się sam! Tak Całą salę przewrócono do góry nogami, wszelkie zakamarki i oto, kiedy ludziom już ręce opadły i siódme poty wystąpiły na nich ze zmęczenia, Poleszuk zjawił się, jakby nigdy nic, w całej swej smutnej okazałości, ziewający, z resztkami jakiejś słomy na łbie wczoraj dopiero ostrzyżonym do skóry, z obydwoma kocami pod pachą, boso... Szedł sobie i wlazł nie spiesząc się, noga za nogą, po szerokich schodach koszarowych i aż się zdziwić raczył, kiedy Ignac złapał go oburącz za kark.

— Sołowij?!... Hawryło?!..·

— Tak munie batki (rodzice) na chrzści św. nazwały...

Ignac, uradowany nieludzko i zara zem gotów psy drzeć zeń żywcem, za tyle zmartwienia, ile mu przyczynił Hawryło, trząsł nim jak gruszką:

— Gdzie ty był pokrako jedna?

— Ja?...

— A kto, może ja... Nie wiesz, że mogli cię rozstrzelać?

— Rozstrilat?... zdumiał się i przeraził Poleszuk — a za szczo?

— Za to, żeś łobuz, żeś dezerter, żeś uciekł!

— Ja nie utikał — ośmielił się odezwać przerażony nie na żarty — ja ani nie myślałem uciekać.. Ja spał... Okazało się, że Hawryło istotnie nie uciekał. Nie. On tylko wyszedł z koszar, a właściwie z sali, gdzie spali wszyscy, bo mu było za gorąco. W domu, na Polesiu, gdzieś w błotach za Pińskiem, nigdy nie sypiał w izbie. W stajni. Albo nawet w chlewie. Najchętniej na podstryszku, zagrzebany w słomie. Tu zaś w wojsku, kazano mu spać razem z innemi w łóżku. Nie wytrzymał. Za dnia jeszcze zapamiętał, że na dole, obok kuchni, jest składzik, a w nim wolina (stróżki) do sienników. Od biedy ujdzie za słomę. Zabrał tedy koce i przeniósł się do niby „chlewka". Bardziej swojsko, jakoś prawie „po domowemu", bo przecież on, Sołowij Hawryło do... do... pańskawo (pańskiego) spania nie prywykszy!" To też kłopoty z rekrutem Hawryłą skończyły się niespodziewanie pogodnie. Śmiali się wszyscy. Śmiał się i on sam, choć dobrze nie wiedział z czego. Nie gniewał się, zaś nawet wtenczas, gdy odtąd, aż do ostatniego dnia służby w wojsku, zwano go poprostu — „Nieprywykszy". Otrzaskał się z tem nawet tak dalece, że gdy go kiedyś po roku, ktoś z nowych rekrutów zawołał „Sołowij", zaprotestował: — Ja nie „Sołowij" żaden, ale Nieprywykszy po nazwisku, a imię moje Hawryło, rozumiesz, rekruckie ucho?

Zawiadomienie

W trzecim dniu ciągnienia III-ciej klasy 32-ej Loterji Państwowej padły, miedzy innemi, wygrane następujące:

100.000 zł. na nr. 134.862 w Ostrowcu Kieleckim
100.000 zł. na nr. 62·487 w Łodzi.
100 000 zł. na nr. 168.759 w kolekturze Urzędu pocztowego w Drohobyczu.
50.000 zł. na nr. 99.463 w Krakowie
50.000 zł. na nr. 173.232 w Łodzi.
20.000 zł. na nr. 116.491 w Częstochowie.
20.000 zł. na nr. 78.293 w Warszawie.
20.000 zł. na nr. 45.638 w Warszawie.

---

wymaga stanowczo przeciwdziałania. Czy w formie sankcyj karnych? To niemożliwe. Niesposób pod każdem drzewem przydrożnem postawić strażnika. Trzeba w inny sposób z tem walczyć. Właśnie przez uświadamianie ogółu, a przedewszystkiem młodzieży. Przez wychowawcze oddziaływanie. Przez budzenie zamiłowania do przyrody i poczucia, że twór przyrody, mający służyć wszystkim, jest nietykalny.

Propaganda sadzenia drzew wydaje dobre plony. Organizacje społeczne, szkoły powszechne posadziły już dziesiątki drzew, coraz częściej możemy spotkać i u nas drogi, wysadzane owocowemi drzewami. Ale złośliwe szkodnictwo nadal się panoszy. Dlatego piętnowanie wypadków wandalizmu, dlatego nacisk opinji publicznej musi działać bezlitośnie..

Wiele pod tym względem mają do zrobienia nasi księża proboszczowie, nauczyciele, rady gminne, gromadzkie, a przedewszystkiem rodzice

Każde posadzone drzewko dodaje urody naszemu krajobrazowi. Dlatego chrońmy skarbów naszego pejzażu.

Poczta polska nawiązuje kontakt z kupiectwem i przemysłem

Odczyt dla sfer kupieckich w Nowym Sączu

Dnia 21 bm. wygłosił w lokalu Związku kupców i przemysłowców w Nowym Sączu p. M. Lampel kontroler poczty, 2 referaty pt.: „Jakie korzyści płyną z nowej taryfy pocztowej i telegraficznej dla kupiectwa“ i „Poczta jako czynnik szerzący kulturę“.

Wywody prelegenta ujęte barwnie i pouczająco, spotkały się z wielką życzliwością licznie zebranego audytorjum. W żywej dyskusji omówiono postulaty miejscowego kupiectwa, które prelegent przedłoży swej Władzy przełożonej. Sfery kupieckie dziękując prelegentowi i Zarządowi pocztowemu za nawiązanie z nimi tak żywego kontaktu, wyrażają nadzieję, że i w przyszłości zostanie on utrzymany.

Pobór wojskowy w roku 1935 w powiecie nowosądeckim

W roku bieżącym odbędzie się pobór główny w Muszynie od dnia 2 maja do 8 maja br., w Starym Sączu od dnia 9 maja do 20 maja br., a w Nowym Sączu od 21 maja do 17 czerwca br. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

GŁOS Z ZAKOPANEGO

Z życia Związku Górali w Zakopanem

W ub. miesiącu odbyło się Walne Zgromadzenie Z. G. przy licznym udziale członków. Prezes p. Wojciech Krzeptowski złożył sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu. Żywy udział w pracy Towarzystwa wykazali zwłaszcza młodzi członkowie i członkinie. Towarzystwo urządziło pod kierownictwem p. Andrzeja Krzeptowskiego obecnego ławnika miasta, regularne tygodniowe zebrania, z odczytami i pogadankami, na tle gospodarczem i kulturalnem, tudzież dotyczącem historji Podhala. Urządzano przedstawienia amatorskie, wystawiając sztuczki regjonalne tworzone i wystawiane przez członków pod reżyserją p. inż. Pawlicy Juljusza a cieszące się stałem powodzeniem. Towarzystwo brało udział we wszystkich uroczystościach i obchodach państwowych, narodowych i kościelnych, tudzież przez delegacje w uroczystościach pogrzebowych ś. p. ministra Pierackiego, — i w odsłonięciu pomnika Orkana w Nowym Targu. W uznaniu zasług 30-letniej pracy na polu artystyczno-regjonalnem, w zdobnictwie meblowem, w stylu zakopiańskim, w rzeźbie, tudzież w pracy społeczno-kulturalnej, wręczono profesorowi Wojciechowi Brzedze dyplom członka honorowego Towarzystwa. Mianowano jednomyślnie Dr. Andrzeja Chramca członkiem honorowym. W uznaniu jego zasług w latach 1890 do 1910, około rozwoju Zakopanego, jako uzdrowiska, przez stworzenie pierwszego na ziemiach polskich zakładu leczniczego, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych, przez urządzenie za swego burmistrzostwa wodociągów w Zakopanem, wzorowej rzeźni, za współpracę i staranie około budowy kolei z Chabówki do Zakopanego, około budowy ulic Kościuszki i Sienkiewicza, zapoczątkowania projektu regulacji i kanalizacji Zakopanego i popieranie celów Związku Górali. W skład Zarządu na rok przyszły weszli pp. dyr. Wojciech Krzeptowski, Prezes, — wiceprezesi: Dr. Juljan Rajtar i p. Jan Krzysiak.

Towarzystwo brało udział w Zjazdach Związku Kresów Zachodnich w Warszawie.

Towarzystwo ufundowało kajak „Zakopane“ którego poświęcenie odbyło się przy udziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych ub. roku. Towarzystwo Z. G. należy do najżywotniejszych na terenie Zakopanego.

DYSKUSJA POLITYCZNA

— A mnie się zdaje, panie Wirczewski, że już na te Polskie nijakiej rady niema...

— Rada zawsze być musi — tylko należy ją znaleźć Pan, panie Krogulec jest pesymistom. U bronetów zwykły to pogląd.

— Bo ja tak myślę, że najlepsze jeszcze by było całe te Polskie rozparcelować na tyle działek, ilu jest obywateli.

— Mam żonę i pięcioro dzieci tobym panie ze siedem działek otrzymał.

— Mowy niema panie Krogulec. Z ty parcelacji to nic nie będzie, bo pożyczkie inwestycyjną wprowadzili i teraz ruch ma być gospodarczy.

— W te pożyczke inwestycyjną — to wcale nie wierzę — lipa jest. Tylko tak piszą, ale ja nie wierzę, że ją wprowadzili.

— A dlaczego to?

— Bo interes jest za dobry. Wszystkie strony na niem zarabiają. Kupisz, procent masz i jeszczę premje możesz wygrać i dom sobie postawić. A skarb te pieniądze w roboty włoży i jeszcze bezrobotnych pozatrudnia. Znaczy wszyscy na tem dobrze wyjdą, a przecie jak się robi interes, to przecie zawsze jest tak na świecie, że jakiś pan zarobił — panie Wirczewski — to ktoś musiał stracić.

— Nie zawsze, panie Krogulec, nie zawsze...

Sprawozdanie z działalności Czytelni i Świetlicy T. S. L. im. ADAMA ASNYKA na Załubinczu

(Ciąg dalszy)

Najwięcej książek, bo około 1500, otrzymaliśmy z Koła T. S. L. im. Wyspiańskiego w Nowym Sączu, lecz z różnych względów nie wszystkie dały się włączyć do bibljoteki Czytelni. Z esób, które ofiarowały książki do naszej bibljoteki, najlepsze złożyli pp. Józef Wojtyga i St. Micewski. Bibljoteka była pod zarządem p. dyr. Mroczkowskiej i p. Zofji Kochównej. Gdy jednak z powodu przewlekłej słabości pracę swą zmuszone były przerwać, wypożyczaniem książek zajęli się pp. Kozakiewicz i Ed. Kosecki, a obecnie zaofiarowała swą pracę dyr. Helena Fedyk. Wszystkim powyżej wymienionym osobom Zarząd za ofiarną pracę składa serdeczne podziękowanie. W okresie sprawozdawczym korzystało z bibljoteki 129 osób, które razem przeczytały 2066 dzieł.

Dalszym środkiem kształcącym tak młodszych jak i starszych, były odczyty na różne tematy aktualne oraz pogadanki.

W czytelni i Świetlicy zawsze obchodzono wszystkie święta narodowe z odpowiednio ułożonym programem w wykonaniu członków Świetlicy. Ludność Załubincza ochotnie i licznie jawiła się na obchody tak, że trzeba było nieraz po kilka razy powtarzać, ponieważ sala nie mogła wszystkich pomieścić.

Pozatem urządzała młodzież przedstawienia niezwiązane z obchodami narodowemi, przyczem nietylko sama się kształciła, lecz również niosła „kaganiec oświaty“ między ludność Załubincza.

By zaś nawiązać żywszy kontakt między starszymi i młodszymi członkami, by i w ten sposób wpływać na harmonję i wzajemne zżycie się członków, urządzano wieczornice i zabawy, w których brała udział i tutejsza inteligencja, co w bardzo wielkiej mierze przyczyniło się do nawiązania serdecznych nici między członkami. Młodzież swem poprawnem i kulturalnem zachowaniem się, dawała nieraz dowody dobrego wychowania pokazując, że umie i potrafi ocenić ważność takiej imprezy, bawiąc się wraz ze starszymi w harmonijnym i nader sympatycznym nastroju.

Z przyjemnością należy to podnieść, że wszystkim członkom zawsze zależało na tem, by lokal T. S. L. cieszył się jak najlepszą opinją. — Jak dawno była taka placówka potrzebna na naszem przedmieściu dowodzi fakt, że zyskuje ona coraz więcej członków z pośród młodzieży robotniczej, pozostającej dotąd prawie bez kierunku, jak i z pośród młodzieży wykształconej, której wpływ dodatni jest widoczny i bardzo znaczny.

W obrębie Grupy Młodych mamy więc następujęce zespoły: Komitet redakcyjny „Naszej Gazety“, sekcja teatralna, sekcja sportowa, orkiestra, Kółko kulturalno-oświatowe i chór.

Chórem żeńskim kierowała p. dyr. Mroczkowska, dokąd jej zdrowie służyło, męskim oraz mieszanym kieruje nadal p. dyr. Fyda, który zarazem udziela wskazówek sekcji teatralnej. Również p. prof Boguszowa wzpółpracuje z sekcją teatralną. Powyższa praca wymaga wiele czasu wolnego i trudu. Należy się zatem za to wszystko gorące podziękowanie ze strony Zarządu tak p. Boguszowej jak zwłaszcza p. dyr. Fydzie.

Kierownikami Kółka kulturalno-oświatowego byli Tadeusz Marcinek absolwent gimnazjalny i p. Irena Bolanka absolwentka seminarjum. Z ich to przeważnie inicjatywy odbywały się w Świetlicy referaty kończące się zazwyczaj dyskusją lub pogadankami. Młodzież Świetlicy chętnie gromadziła się na te odczyty. Kółko to urządzało pozatem, konkursy dobrego czytania. Referaty wygłaszano na różne tematy np: „Hygjena, O oszczędności, Zwyczaje i wróżby w wigilję św. Andrzeja, Jakim czynnikom zawdzięcza Polska swę niepodległość, Aktualność kwestji żydowskiej, Wyrazy obce w mowie polskiej, Tadeusz Kościuszko i inne.

(c. d. n.)

KRONIKA

OSOBISTE. **Ślub.** W drugi dzień Świąt Wielkanocnych odbył się ślub w kościele parafjalnym w Nowym Sączu p. Janiny Gruberównej z p. Marjanem Danielskim sekretarzem Warsztatów Kolejowych w Nowym Sączu.

Ślub. O godzinie 9-ej przedpołudniem, dnia 22 kwietnia odbył się w N. Sączu ślub p. Janiny Zemankównej urządniczki Miejskiej Kasy Oszczędności w N. Sączu z p. Mgrem Janem Gałasiem, referendarzem Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Ślub. W poniedziałek 22 kwietnia b. r. odbył się ślub p. Ireny Tiszlerówny z p. Mieczysławem Kądzielą w kościele parafjalnym w Bochni.

Ślub p. Marji Piotrowiczówny z p. Ottonem Ladenbergerem odbył się dnia 22 kwietnia br. w kościele parafjalnym w Nowym Sączu.

Dnia 5-g maja 1935 r. o godzinie 9 rano (10-ej) odbędzie się Doroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego Powiatu nowosądeckiego, w Nowym Sączu w sali Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów Z. S. 3) Sprawozdanie Zarządu Pow. Z. S. a) Prezesa, b) Sekretarza, c) Skarbnika, d) Komendanta Pow. Z. S. e) Referenta Pow. W. Ob. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Dyskusja i udzielenie absolutorjum. 6) Wybór nowego Zarządu Powiatu Z S. i Komisji Rewiz. 7) Wybory Delegatów na Zjazd Okręgowy. 8) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1935/36. 9) Wolne wnioski i interpelacje.

Ograniczenie komunikacji na mostach w powiecie nowosądeckim

Wydział Powiatowy w Nowym Sączu donosi, że spowodu złego stanu mostów na drogach:

1) państwowej Nr. 12|2 Grybów-Skomielna-Biała w km. 19 w Gołąbkowicach Nr. 19|2.

2) państwowej Nr. 11|2 Ulaszowice-Grybów w Białej niżnej Nr. 50|2 w km. 51 w Grybowie Nr. 51|1 i 51|5.

3) państwowej Nr. 12 Kielce-Leluchów w km. 182 w Grybowie Nr. 182|7, w km. 184 w Białej Niżnej Nr. 184|7 w km. 186 — 189 w Kącklowej Nr. 186|6, 187|1, 187|4, 188|1, 189|6.

4) wojewódzkiej Nowy Sącz — Muszynka w km. 23 w Nowej Wsi Nr. 23|1.

5) wojewódzkiej Zakliczyn — Nowy Sącz — Szczawnica km. 64 w Czerńcu, Nr. 64|1.

Komunikacja na mostach została ograniczoną do obciążenia 1000 kg. Objazdów niema. Przybliżona długość czasu przebudowy mostów wyniesie 6 tygodni od terminu przekazania na ten cel kredytów w wysokości razem 24.000 zł.

PORADY PRAWNE

Dr. Antoni Matakiewicz
notarjusz w Nowym Sączu

Zaskarżenie czynności dłużnika zdziałanych ze szkodą wierzycieli

W obecnych czasach kryzysu ekonomicznego, zubożenia całych warstw społeczeństwa, często jakiś dłużnik, chcąc udaremnić, by wierzyciel ściągnął od niego dług pieniężny lub jakieś inne świadczenia niepieniężne, pozbywa swój majątek, czy to odpłatnie, czy też darowuje go swoim bliskim, a w szczególności na podstawie kontraktów pisemnych wyjednuje przepisanie swej nieruchomej własności na kogoś innego.

Nietylko ludzie bogaci, ale i mniej zamożni zawierają akty i umowy pozorne; mające na celu ukrycie swego majątku przed wierzycielami.

Dawniej takie praktyki miały miejsce po miastach, obecnie zdarzają się i to dość często także po wsiach.

Ktoś naborgował na dużą sumę towarów, albo pożyczył dużo w kasie pieniędzy i nie chciałby długu oddać. Sprzedaje więc swoją posiadłość obcemu albo darowuje swojemu synowi lub córce w mniemaniu, że wierzycielka jego Składnica Kółek Rolniczych lub Kasa Stefczyka nic mu nie zrobią, a co najwyżej będą poszukiwać swych pretensyj na jego rzeczywicielach.

Nieuczciwy zarządca cudzego młyna, bojąc się odpowiedzialności za szkodę, przepisuje swoją własność na imię swej żony.

A wreszcie zdarzają się wypadki, że jeszcze człowiek na świat nie przyszedł, a już ktoś chce go okrzywdzić.

Ma to miejsce zazwyczaj w wypadku, gdy ojciec nieślubny pozbywa przedmioty swego majątku, aby uchylić się od obowiązku utrzymania dziecka i innych zobowiązań wobec nieślubnej matki i nieślubnego dziecka nim jeszcze dziecko się urodziło, lub później.

W celu unieszkodliwienia wszelkich podobnych czynności nieuczciwego dłużnika, mających za cel pokrzywdzenie swych wierzycieli, zawiera polski kodeks zobowiązań następujące przepisy:

Art. 288 § 1. Wierzyciele mogą żądać, aby czynności prawne, dokonane przez dłużnika z ich szkodą, były uznane w stosunku do nich za bezskuteczne.

§ 2. Z żądaniem tem wierzyciele mogą wystąpić w drodze powództwa albo zarzutu przeciwko osobie trzeciej, która skutkiem czynności prawnej dłużnika nabyła prawo, albo zwolniona została od obowiązku, jeżeli dłużnik przedsięwziął czynność ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli, a osoba trzecia o tem wiedziała lub wiedzieć była powinna i jeżeli pozostały majątek dłużnika nie wystarcza na zupełne pokrycie wierzytelności.

§ 3. Jeżeli z czynności prawnej dłużnika osiąga korzyść osoba, będąca w bliskim z nim stosunku, domniemywa się, że wiedziała o świadomem działaniu ze szkodą wierzycieli.

Art. 289. § 1. Jeżeli osoba trzecia osiągnęła korzyść przez darowiznę, wierzyciel może zaskarżyć czynność prawną dłużnika bez względu na to, czy obdarowany wiedział lub powinien był wiedzieć o tem, że dłużnik miał świadomość pokrzywdzenia wierzycieli.

§ 2. Jeżeli czynność taka została dokonana przez dłużnika nie dawniej, niż na rok przed powstaniem wierzytelności, wierzyciel może ją zaskarżyć nawet bez względu na to, czy dłużnik miał świadomość pokrzywdzenia wierzycieli.

Art. 291. Kto osiągnął korzyść z czynności dłużnika, dokonanej ze szkodą wierzycieli, ten może zwolnić się od ich roszczeń bądź przez zaspokojenie ich wierzytelności, bądź przez wskazanie mienia dłużnika, dostatecznego do ich zaspokojenia.

Art. 292. W razie uznania czynności dłużnika za bezskuteczną w stosunku do wierzyciela, korzystającego z prawa zaskarżenia, wierzyciel ten z wyłączeniem innych wierzycieli może poszukiwać swego zaspokojenia na tem, co skutkiem zaskarżonej czynności wyszło z majątku dłużnika lub do niego nie weszło.

Art. 293 § 1. Wierzyciele nie mogą dochodzić sądownie praw, przyznanych im w tytule niniejszem, po upływie lat pięciu od daty dokonania czynności przez dłużnika.

§ 2. Jednakże przed upływem powyższego terminu wierzyciel ma zawiadomić osobę, przeciwko której chce dochodzić swych roszczeń, o zamiarze zaskarżenia czynności dłużnika, dokonanej z jego szkodą, a wówczas powyższy termin liczyć się będzie od daty zawiadomienia. Zawiadomienie winno nastąpić przez notarjusza lub komornika.

Z tych wszystkich przepisów wynika, że pokrzywdzony czynnością nieuczciwego dłużnika wierzyciel będzie mógł w zasadzie w terminie 5 lat od dnia zdziałania przez dłużnika pewnej czynności, mającej na celu pokrzywdzenie wierzyciela, zaskarżyć dłużnika i nabywcę przedmiotu majątkowego od dłużnika o uznanie danej krzywdzącej dłużnika czynności za bezskuteczną wobec pretensji wierzyciela.

Jeśli np. ojciec nieślubny darował lub sprzedał swą posiadłość swemu bratu lub bratowej, aby udaremnić matce nieślubnej i swemu dziecku nieślubnemu ściągnięcie od niego ich należytości, a matka nieślubna i opiekun dziecka wyjednali w Sądzie wyrok, uznający powyższą darowiznę za bezskuteczną wobec ich pretensji, to tak matka nieślubna dziecka, jak i opiekun dziecka, będą mogli w drodze skargi i egzekucji zaspokoić swoje pretensje do nieuczciwego ojca nieślubnego z majątku tegoż, komu innemu oddarowanego lub sprzedanego.

O ileby taki nieuczciwy dłużnik zgłosił się do notarjusza o spisanie kontraktu kupna lub darowizny lub innego aktu np. pożyczki w tym celu, aby ukrzywdzić swego wierzyciela, uniemożliwić wierzycielowi ściągnięcia jego należności, to notarjusz powinien odmówić żądaniu dłużnika spisania podobnego aktu pozornego czy nieuczciwego, bo notarjuszowi jako mężowi zaufania publicznego, obowiązanemu do kierowania się w postępowaniu swem zasadami honoru i uczciwości, nie wolno takich aktów sporządzać, jako sprzeciwiających się prawu, porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom.

Obwieszczenia licytacyj.

Km. 677|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Brzesku Maderski Franciszek mający kancelarję w Brzesku ul. Kościuszki pod Nr. 29 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1935 r. o godzinie 3-ciej po południu w Brzesku przy ulicy Głowackiego 224, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Jakóba Zimeta, składających się z umeblowania domowego i towarów korzennych znajdujących się w sklepie i magazynie dłużnika, oszacowanych na łączną kwotę 1.900 zł.

Ruchomości można przeglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Km. 196|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Mgr. Bohdan Jasiewicz mający kancelarję w Limanowej ul. J. Piłsudskiego, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 maja 1935 r. o godzinie 11 w Sądzie Grodzkim w Limanowej odbędzie się w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Leopolda Szymanka zam. w Limanowej, nieruchomości obj. lwh. 66 ks. gr. gm. kat. Limanowa, przy Sądzie Grodzkim w Limanowej prowadzonej, składającej się z parceli budowlanej L. kat. 387 o obszarze 48 sążni i budynku mieszkalnego Nr. 59.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6.008, cena zaś wywołania wynosi zł. 4.506.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 600 gr. 80.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18 ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Komornik.

II. Km. 1913|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu Rewiru II-go Kazimierz Porzycki urzędujący przy ul. Jagiellońskiej Nr. 44 obwieszcza, że dnia 28 maja 1935 r. o godzinie 9·30 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu biuro Nr. 31 sprzedaż przez publiczną licytację realności obj. lwh. 558 ks. gr. gm. kat. Chełmiec zobowiązanych Stanisława i Anny z Sekułów Bocheńskich własności oszacowanej na 16.720 zł.

Realność ta składa się z pc. gr. lk. 1686|2 i pb. 349 o łącznym obszarze 682 m² 190 sążni wraz z domem 1-piętrowym, krytym dachówką o 3 mieszkaniach, sklepie, stajni murowanej, szopie z desek, wychodków i studni bitej.

Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, która wynosi 11.146·67 zł. Rękojmia wynosi 1.672 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim. Komornik.

Sprawa egzekucyjna Firmy „Karpaty“ sprzedaż produktów naftowych Sp. z ogr. odp. we Lwowie i tow. przeciw p. Stefanowi Furtakowi w Ropie o 500 zł. zpn. 500 zł. zpn. 500 zł. zpn. 451 zł. 98 gr. zpn. 500 zł. zpn. 500 zł. zpn.

Km. 1382|35 i t. d. Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach Marjan Kosiba mający kancelarję w Gorlicach ul. Wł. Jagiełły Nr. 6 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6-go czerwca 1935 r. o godzinie 10· w Sądzie Grodzkim w Gorlicach biuro Nr. 5 II.p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stefana Furtaka z Ropy nieruchomości składającej się z całej realności lwh. 709 ks. gr. gm. gr. kat. Ropa objętej, złożonej z parcel gruntowych i budowlanej o powierzchni 7 morg 103 sążnie, oraz przynależności, wskład których wchodzi dom mieszkalny, budynek gospodarczy, piwnica, chlewy, szopa, studnia i krowa.

Nieruchomość po potrąceniu wartości dożywocia 400 zł. oszacowana została na sumę zł. 6.961 gr. 50, cena zaś wywołania wynosi 5.221 zł. 12 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 696 gr. 15.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu